

**PIĘKNO WIARY W DUCHOWOŚCI**  
**BŁ. FRANCISZKA PALAU**

GRACIA NAVARRO CM  
(CITES Awila)



Franciszek Palau, nauczyciel wiary, prowadzi innych swoim słowem i świadectwem. Zapytajmy, co dla niego oznaczało „wierzyć”, ale też jaki jest obecny stan naszej wiary? W dziele pt. *Moje relacje z Kościołem – Eklezją*, które posiada autobiograficzny, bardzo osobisty charakter, Franciszek Palau reasumuje całe swoje doświadczenie Boga.

Absolutne piękno mieszka jedynie w Bogu. Pięknym jest to wszystko, co rodzi eros, miłość pełną pasji, która nas wyprowadza z nas samych i zapala pragnienia zjednoczenia z pięknem, jakie kontemplujemy. Świadomi jesteśmy, że to zjednoczenie wzbudzi w nas przyjemność, która pozwoli poczuć przedsmak wieczności. Do tego właśnie piękna wiary, które chwyta nas w niewolę i poddaje ciągłemu oczyszczaniu wewnętrznemu, będziemy się odnosić.

Wierzyć, to narodzić się na nowo. Wiara dostrzega wymiar piękna i wyraża się w różny sposób. Spróbujmy spojrzeć na piękno, które posiada swe źródło w Bogu i do Niego prowadzi, jako do jedynej rzeczywistości, zarówno w miłości, jak i w ostatecznym, definitywnym spotkaniu z Nim. To wiara, która prowadzi Franciszka Palau po drogach oddania się Bogu i innym.

Spójrzmy najpierw na Boga wiary, który nadaje sens życiu Palau. Wiara jest dla niego czymś dynamicznym. Czymś, co popycha

go do wyjścia z siebie i ukierunkowuje na coś, w co wierzy. To nie akt myśli, ale serca. Wszystko, o czym mówi i co przeżywa, posiada siłę, którą czerpie z głębokiej wiary w Boga. W Boga Ojca miłosiernego, który objawia mu się jako Kościół – Eklezja. To właśnie tajemnica Kościoła – Eklezji stała się dla niego odniesieniem do wszystkich tajemnic objawienia: tajemnicy Boga Trójjedynego, tajemnicy Ciała Mistycznego, Eucharystii i Matki Bożej. Jego życiowy program naznaczony będzie nieustannym wysiłkiem zmierzającym do tego, by zjednoczyć się z Bogiem w wierze, nadziei i miłości. Głosić, z perspektywy wiary i miłości, piękno Kościoła – Eklezji, piękno wiary w Niego, stanie się jego misją. Przyłgnięcie do Prawdy: droga wiary i otwarcie się na miłość. Tak właśnie wyraża swoje oddanie Kościołowi – Eklezji i swoją wiarę, pomimo wątpliwości, które w nim żyją. Posłuchajmy jego samego:

Jesteś nieskończenie piękna i godna miłości. Cieszę się wiarą w Twoje piękno. Wierzę, że jedynie Ty jesteś przedmiotem mej miłości. Jedynie Ty jesteś dla mnie godna miłości: wszystkie piękności razem, które odbierane są przez zmysły, nie są niczym innym jak jedynie cieniem, który pierzcha wobec Twojej piękności. Wierzę w to i największym szczęściem jest dla mnie świadomość, że istniejesz, wierzyć, że jesteś tym, czym pragnę, abys była (MR, s. 954–955).

To miłość oparta na wierze. U podstaw doświadczenia Palau leży przede wszystkim piękno świętości, piękno wzajemnej wymiany, jaka zachodzi pomiędzy osobami, które się kochają i poszukują. To właśnie Piękno pochwyliło Franciszka Palau. Jego korzenie tkwią w ewangelicznej dynamice oddania samego siebie. Kiedy dwie osoby oddają się sobie nawzajem, kiedy otwarcie wyrażają to, kim są, co czują, co myślą, za czym tęsknią, rodzi się prawdziwa komunikacja osób. Wyznanie wiary nie jest tylko czymś, co pozwala zrozumieć, czymś intelektualnym, co należy zapamiętać – owszem, tym też – dotyka również rozumu, ale dotyka przede wszystkim życia. Franciszek Palau w *Katechizmie cnót* pisze: „Czym jest wiara? To władza wlana w duszę, dzięki

której wierzymy w prawdy objawione, które Kościół przedstawia nam, jako takie...” (CV, s. 334). „Ku takiej piękności dążę i nie mogę zadowolić się czymś mniejszym”, powie we wspomnianym dziele *Moje relacje z Kościołem* (MR, s. 955).

## 1. FRANCISZEK PALAU, CZŁOWIEK WIARY

Spójrzmy na Palau jako na chrześcijanina, „świadka wiary”. On sam opisuje swe życie właśnie z tej perspektywy. Ponieważ opiera swoje życie na Bogu i Jego Słowie i całkowicie Mu ufa, wiara jest dla niego wiarą w podtrzymującą go miłość Boga. Ona przenika całe jego życie. Stajemy przed człowiekiem XIX wieku, mocno zaangażowanym w sprawy, które dzieją się wokół niego, a w sposób szczególnie w przeżywanie wiary chrześcijańskiej. Syn Boga, syn Kościoła, syn współczesnych mu czasów. W nim wiara i miłość łączą się w jedno. Dostrzegamy to na każdym kroku, w wydarzeniach, które przeżywa. Franciszek Palau zbliża się do Kościoła – Eklezji poprzez szereg następujących po sobie wydarzeń związanych z jego życiem wiary: przez naukę eklezjologii, wzrastającą wrażliwość na bolesne przeciwności, jakie stają na drodze Kościoła, przez gorące pragnienie, by Mu służyć i o Nim świadczyć i wreszcie poprzez głębokie doświadczenie Jego tajemnicy. To ostatnie doświadczenie wyraża się na dwa sposoby: w pełnej pasji miłości względem Kościoła Jezusa Chrystusa, oraz w radości z Jego piękna. Palau utożsamia wiarę w Jezusa Chrystusa z wiarą w Kościół. Bóg jawi mu się zawsze jako Jezus Chrystus i Jego Mistyczne Ciało, Bóg i bliźni. Wierzy w Kościół, tajemnicę i sakrament, ponieważ to owoc zbawionego dzieła Chrystusa, znak zbawienia, którego dokonał. To droga przeżywana w kluczu teologicznym. Na niej dokonuje się cały proces dojrzewania jego osoby. „W wieku 21 lat, kiedy me serce wyrzekło się tego,

co obce prawdziwej miłości... pobudzany miłością, szukałem mej Umiłowanej w Bogu” (MR, s. 871). Franciszek widzi swoje życie w kluczu poszukiwania ideału, który jawi się jego oczom jako coś nieosiągalnego. Właśnie przez to nie dostosuje się do jakiejś konkretnej formy życia. W konsekwencji owego poszukiwania ucieczka staje się w nim potrzebą: „Szukałem Ciebie nawet w największych ciemnościach. Byłem przekonany, że tylko nieukończona piękność mogła uspokoić i zaspokoić porywy mego serca” (MR, s. 967).

Ta potrzeba nie prowadzi go do dalekich, obcych krajów (geograficzny świat ojca Palau jest światem bardzo konkretnym), ale do interioryzacji problemów, które jawią się na drodze poszukiwania jego tożsamości, jego istnienia w świecie i społeczeństwie:

Zniszczono mój zakon, spalono mój klasztor, moja Umiłowana przybrała skrzydła orła, odleciała, wzniosła się ponad światem i tym, co należy do czasu. Odeszła, by odpocząć na pustyniach i miejscach odosobnionych. Podążyłem za Nią (MR, s. 720).

W tej ucieczce Franciszka Palau fundamentalną rolę odgrywa pejzaż i natura. Uczestniczą one w jego stanie ducha. Natura odbija jego duszę nawet w swym dzikim obrazie: w jaskiniach, samotnych wyspach, górach i lasach. To przestrzeń, w której Palau kontempluje wielkość Stworzyciela i otwiera się na świat tajemnicy. Tak jak prorocy wychodzi na górę spotkania, by zaczerpnąć wiary i siły, które pochodzą od tej miłości. Zamiłowanie do natury, samotności, gór, grot i nocy jest czymś fundamentalnym w osobie Franciszka. Bez nich nie moglibyśmy zrozumieć jego życia.

Aby żyć w Karmelu, potrzebowałem tylko jednej rzeczy – powołania do życia jako pustelnik, samotny i eremita. Nie potrzebowałem budowli, które szybko miały runąć; nie były mi potrzebne góry Hiszpanii, wierzyłem, że na całej powierzchni ziemi znajdę wystarczająco dużo jaskiń i grot, by w nich zamieszkać (VS, s. 242).

Owa odpowiedź wiary pochodzi z jego oddania się Bogu w ślubach zakonnych. Prowadziła go do oddania, mimo iż znał niebezpieczeństwo, na jakie narażał się nawet w obliczu niezrozumienia ze strony władz kościelnych. Wiara podtrzymuje go we wszystkich jego zobowiązaniach. Jeszcze raz zacytuję fragment z *Życia samotnego*:

Kiedy składałem moją profesję zakonną, rewolucja trzymała w swym ręku zapaloną pochodnię i groźny sztylet, by podpalać wszystkie instytucje religijne i zabijać tych, którzy się w nich ukrywali. Byłem świadomy grożącego niebezpieczeństwa, na jakie się narażałem – ...a mimo to zobowiązałem się uroczystymi ślubami do stanu życia, w którego regułę wierzyłem, że będę mógł zachowywać aż do śmierci, bez względu na jakiegokolwiek okoliczności ludzkie (VS, s. 242).

Kreśląc swą drogę, konsultuje ją z Bogiem i czyni to, do czego On go natchnie:

My... rozmawiamy, projektujemy, tworzymy i burzymy plany, a Bóg [...] w swojej mądrości ma przygotowane inne plany” (C 19, 7). „Przeżywałem moje życie, poszukując Umiłowanej aż do roku 1860. Dobrze wiedziałem, że istnieje, ale jakże daleki byłem od tego, by myśleć, że jest tym, kim jest (MR, s. 815).

To rok, w którym przy okazji głoszenia nowenny w Ciudadelli Franciszek otrzymał mistyczną wizję eklezjalną. Łaska, która naznaczyła całe jego wewnętrzne życie, sprawia, że zakochuje się w Kościele – Eklezji. Ona popycha go do miłości i kontemplacji piękna „Umiłowanej” i czerpania z tego najwyższej radości. Prowadzi go do miłości i kontemplacji Mistycznego Ciała Chrystusa w pielgrzymującym Ludzie Bożym. Dzieje się to w czasie, w którym zewnętrznie wszystko wydaje się upokarzać Kościół, niszczyć jego instytucje i władzę, w czasie zawężenia horyzontu i zubożenia intelektualnego. Dla Palau natomiast wprost przeciwnie. Dla niego wszystko stało się pięknem, światłem i nadzieją. Poszukiwanie bowiem kończy się spotkaniem, które czyni go szczęśliwym:

W 1860 roku, ku wielkiemu memu zaskoczeniu, nawiązała się moja relacja z Umiłowaną. I jako że była to dla mnie nowość i nie wierzyłem, że coś takiego jest możliwe, łaska musiała mocno we mnie pracować, by zaistniała. Ta ciągła komunikacja trwa aż do dnia dzisiejszego. Wszystkie me wewnętrzne dialogi i ćwiczenia ukierunkowały się na jedną tylko rzecz, zjednoczenie w wierze, nadziei i miłości z moją Umiłowaną (MR, s. 815–816).

Zjednoczenie w wierze, nadziei i miłości z Kościołem – Eklezją – to słowa często powtarzane przez Franciszka Palau. Owo zjednoczenie łączy się bezpośrednio z misją: „Moim celem było zjednoczenie z Nią w wierze, nadziei i miłości oraz wykonywanie Jej poleceń” (MR, s. 723). Głosić z mocą, że Kościół – Eklezja, tj. Chrystus i bliźni, są jedynym i ostatecznym przedmiotem miłości człowieka. Dwa różne sposoby przeżywania Kościoła – Eklezji. Dla Franciszka Palau nie ma już powodów, by bardziej dzielić swe wewnętrzne życie. Najpierw napięcie poszukiwania. Całymi latami. Napięcie życiowe, nie intelektualne. Jego troska zwraca się ku Kościołowi. Z płaszczyzny pojęć przechodzi na płaszczyznę życia. Bardzo naturalny proces dojrzewania, podczas którego zmienia się forma jego życia duchowego. Szuka kogoś, kto wypełniłby jego pragnienia i nadał sens jego życiu.

Począwszy od 1860 roku Franciszek wchodzi w nowy etap pogodnej kontemplacji Kościoła. Tworzy się synteza, która porządkuje w nim wszystkie inne elementy. Jego życie duchowe definiuje Kościół – Eklezja, jakby była osobą, żywą rzeczywistością. Towarzyszy temu tęsknota za ostatecznym spotkaniem. Eklezja staje w centrum jego życia wiary, życia duchowego:

Teraz wchodzę w inny etap życia i bardzo różny sposób postępowania wobec Boga i w moich relacjach z Eklezją. A polega to na tym, że po tym, jak odnalazłem moją Umiłowaną, skoro duch nie musi kierować swych sił na Jej poszukiwanie, winny się one skierować na służbę i misję, która Jej dotyczy, a którą Ojciec Niebieski zechce mi powierzyć (MR, s. 816).



Eklezja skupia, centralizuje jego miłość i proces wiary. Wewnętrzne życie Palau, zawsze oświecane wiarą sprawia, że w różnych przedsięwzięciach, którym musi stawić czoła, widzi rękę Opatrzności. Sukces zawsze przypisuje interwencji Bożej. W dziele *Obrona Szkoły Cnoty* powie:

Czy mamy wiarę? Naprzód więc! Idźmy, rozwijajmy się, z tą cnotą winny się złączyć nadzieja i miłość do Boga i bliźnich. Nie ustawajmy, postępujmy zawsze naprzód, aż dojdziemy do podobieństwa i bycia obrazem Boga; zawsze naprzód... Naprzód, dzieło Boga! (EVV, s. 390–391).

Franciszek dostosowuje do tego doświadczalnego, eklezjalnego przeżycia język typowy mistyce:

Miłość i jej stopnie. Miłość. Przyjaźń. Zaręczyny. Małżeństwo. Ojcostwo... W 1863 i 1864 roku, kiedy Umiłowana ujawniała się z coraz większą jasnością i miłością, doszło do zaręczyn w wierze, nadziei i miłości. W 1865 roku miłość została dopełniona więzami małżeństwa duchowego w wierze, nadziei i miłości (MR, s. 906–908).

Język okazuje się zawsze zbyt ubogi, by mówić o relacji osoby z Bogiem, dlatego też Franciszek używa symbolu, głównie symbolu małżeństwa. To oznacza, że dokonuje się w nim pewna intensyfikacja przeżycia wiary, nawet jeśli tutaj nie pojawiają się dobrze zdefiniowane etapy. Owo przenikanie z tajemnicą Eklezji ma jednak charakter dynamicznego procesu pogłębiania i interioryzacji. Franciszek odkrywa duchową płodność Eklezji. Bycie zacznem dla innych, ojcem wierzących w Eklezji. Swoje karmelitańskie powołanie do dzieła, jakim jest Karmel Misyjny, rozumie w świetle wiary. W jej świetle również nauczył się dostrzegać zamysły Boga względem tego, co odnosiło się do jego dzieła jako Założyciela:

Wasze dzieło jest moim, a moje i wasze jest dziełem Boga. Dzięki temu, że nasze dzieło jest dziełem Boga – albo nie będzie się posuwać, albo ma się opierać na szczególnej opiece Jego opatrności. Musi się posuwać naprzód bez jakiegokolwiek pomocy ludzkiej, oderwane i pozabawione oparcia (Ct 77, 2).

Dokonuje też pewnej syntezy swego kapłaństwa w Kościele – Eklezji. W dziele: *Moje Relacje z Kościołem – Eklezją* powie:

Spożywam Ciało i piję Krew Jezusa, który jest Jej Głową, i jednocześnie z Nią sakramentalnie. W ten oto sposób zostaje skonsumowane duchowe małżeństwo dwojga... Jako kapłan jestem Twoim małżonkiem i jeśli poza Tobą kochałbym inną piękność, byłbym Twoim małżonkiem, ale niewiernym i cudzołożnym... Pragnienia serca zaspokoić może jedynie zjednoczenie miłości wiernego małżonka, dokonujące się na Twoim ołtarzu, przy uczestnictwie Najświętszego Sakramentu (MR, s. 973).

Jego oblubieńcze doświadczenie potwierdza wierność celibatowi i piękno małżeńskiego oraz ojcowskiego wymiaru kapłaństwa. Dla Franciszka jest ono fundamentalne w procesie przeżywania wiary. Podczas Eucharystii odnawia swą więź i ponawia konsekrację. W niej ożywia wiarę, słucha głosu Umiłowanej i oddaje się dziełom miłości. Przytoczmy niektóre teksty: „Wycofałem się po komunii i odnowiłem moje relacje z najczystszą i najświętszą z dziewic. To samo światło odkrywało przede mną nieskończone piękno przedmiotu mej miłości...” (MR, s. 781). Poznał miłość, z jaką kocha go Ojciec i uwierzył w nią (por. 1 J 4, 16).

Każdego dnia, na ołtarzu, oddam się tobie cała w miłości ... złączę się z tobą i będziemy jednym ciałem. Aby to moje oddanie się tobie zrodziło zjednoczenie miłości, potrzeba żebyś się do tego przygotował.

– Jak?

– Po pierwsze: wiara w moje istnienie, ponieważ gdybyś nie wierzył, nie przyszedłbym do ciebie. Po drugie: wiara w moją miłość do ciebie, ponieważ gdybyś nie wierzył, że cię Kocham i że jestem twoją

Umiłowaną, ty byś mnie nie pokochał. Po trzecie: Twoje oddanie się mnie.

- W sakramencie ołtarza?
- Tak, tam oparta jest moja Głowa, którą jest Chrystus; tam, w mistyczny sposób obecne jest całe moje Ciało.
- Wierzę, że tam jest Jezus.
- Ja też: gdzie jest Głowa, tam obecne jest całe Ciało; Głowa jest obecna w sposób sakramentalny, Ciało natomiast mistyczny. Wierzysz w to?
- Tak, wierzę, ale moja wiara jest jeszcze bardzo słaba. Co do drugiego, wierzę, że jesteś mą Umiłowaną, to znaczy przedmiotem mej miłości ustanowionym przez prawo łaski, bo jesteś Bogiem i bliźnim (MR, s. 837).

Umiłowaną Palau jest ludzkość, Eklezja, każda dusza. Według tego, co pojawia się w tym dialogu, wszyscy zostaliśmy stworzeni do zjednoczenia z Bogiem, stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Nie wszyscy o tym wiedzą i nie wszyscy to rozwijają. Wiara rośnie i rozwija się, wierząc i powierzając się rękoma zawsze większej miłości. To droga zakochania, pytań i odpowiedzi. Droga Franciszka Palau, droga zjednoczenia, nie ku zjednoczeniu. Droga, która trwa całe życie. Objawionym mu zatem przedmiotem miłości jest Bóg i bliźni. Bóg komunii, nie samotności:

Jestem Bóg i bliźni... Komuś, kto mnie nie widzi, trudno będzie mnie kochać; ten, kto mnie nie kocha, nie wypełnia prawa. Brak ten tworzy zasłonę, która nie pozwala kryształowi jego duszy na to, abym odbiła w niej moją formę. Nieczystość i ciemność oddzielają mnie od człowieka... Dzień i noc jestem przed tobą obecna, ponieważ ani ty nie możesz uciec od mojej obecności, ani ja od twojej, jeśli wierzysz. Ujawniłam się i odkryłam przed tobą i dlatego mnie znasz; wierzysz we mnie. A ponieważ we mnie wierzysz, skradłam moją obecnością wszystkie uczucia twego serca: w ten oto sposób jesteś niewolnikiem mej piękności, dla mnie i z mego powodu poświęcasz swój byt, swoją egzystencję, swoje życie, to, czym jesteś i co posiadasz (MR, s. 948).

## 2. WIARA JAKO SPOTKANIE I RELACJA OSOBY Z CHRYSYTEM MISTYCZNYM

Franciszek, dzięki wierze, stara się podchodzić do rzeczywistości drogą tajemnicy. To właśnie dzięki zapiskom odkrywamy, że nie mówi o teorii, ale o spotkaniu z żywą Osobą. Kiedy Eklezja przed nim staje, zmienia sposób patrzenia na Nią i mówienia o Niej. Potrzeba oczu wiary. To w modlitwie odkrywa się przed nim natura prawdziwego piękna:

Modliłem się leżąc na ziemi, pod krzyżem.

– Wstań, powiedział do mnie głos. I wstałem...

– Kim jesteś?

– Jestem Córką wiecznego Boga...

– Eklezjo! Ty jesteś nieśmiertelna! Chwała Ci, piękna Estero!

Two nieopisane piękno nigdy nie przeminie... (MR, s. 775).

Głębokie spotkanie w miłości sprawia, że Franciszek odkrywa Eklezję jako kogoś nieskończenie pięknego, kto w sposób nieodparty go do siebie przyciąga:

Moje serce kochało to, co nieskończenie piękne, ale na temat tego piękna nie miałem żadnej wiedzy, poza jakimś niejasnym pojęciem; szukałem Jej, bo wiedziałem, że istnieje. Dlaczego nie pozwoliłaś mi się poznać wcześniej? (MR, s. 968).

Droga piękna stanie się zatem jednym z narzędzi, by dotrzeć do Boga i pomocą w spotkaniu z Nim. Piękno Eklezji jest w bezpośredniej relacji z życiem, jakie otrzymuje od Boga. Takie życie promieniuje pięknem wyższym aniżeli jakiegokolwiek piękno ziemskie. Piękno utożsamia się z prawdą. Palau kontempluje piękno w Eklezji zrodzone przez miłość i wyrażające się w pełni komunii. Bóg nie jest tylko Bogiem wcielonym, który przyjmuje naturę ludzką w konkretnym miejscu i czasie historii, ale jest Bogiem,

który wciela się w każdym człowieku. Był transcendentny staję się immanentnym w sercu człowieka. Można wejść z Nim w relację na poziomie osób. Powie o tym w ten sposób:

Umiłowana, objawiając się twemu duchowi w wierze katolickiej, otrzymała to światło. Objawiła się twemu duchowi przez wiarę: w wierze weszła z tobą w relację i Jej obecność, przez wiarę, odcisnęła w twym umyśle i wyryła w twoim bycie swój obraz i swój kształt. Sama Jej obecność, widząc twe otwarte serce, wyryła w nim miłość... jest z tobą jednym ciałem. A ponieważ utożsamieś się z Nią przez wiarę i miłość, również twoje dzieła podporządkowane są wszystkim Jej chwale (MR, s. 914).

Bóg, który mu się objawia, w tym samym czasie daje mu światło, które oświeca tajemnicę człowieka i prowadzi go po drogach zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Kroczy nim, jako syn Boga, osobiście angażuje się w przeżywanie relacji między człowiekiem i Chrystusem. Człowiek, jako obraz i podobieństwo boskości, jest nosicielem życia wiecznego. Poszukujący to ten, kto wchodzi na drogę wiodącą do spotkania z Bogiem. Ufa, że odnajdzie. Poszukiwanie nieskończonego piękna jest poszukiwaniem Boga drogą wiary. A miłość jest więzią komunii i oddania:

Twoja Umiłowana, odkrywając się przed tobą przez wiarę i udzielając swej miłości, zmieniła w swój obraz cały twój byt, odcisnęła swoją obecność w twoim bycie, a we wszystkich możliwościach twej duszy swój obraz. Jesteś Jej żywą postacią na ziemi, jesteś Jej cieniem i obrazem, ale żywym; nie jesteś Nią i Ona też nie jest tobą: obydwójce jesteście dwoma różnymi bytami, ale jesteście jedną i tą samą rzeczą w wierze, miłości, kształcie, postaci i obrazie (MR, s. 915).

Bóg jest Miłością, która się rozlewa. Człowiek natomiast miłością, która się otwiera na to oddanie. Objawienie wiary jest wprowadzeniem w praktykę boskiego „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i nasze podobieństwo”, zarówno w przypadku osoby, jak

i Kościoła. Byt ludzki, przez wiarę, jest żywym obrazem Eklezji. W jednym z dialogów mówi Ona do Palau:

Moja w tobie obecność przez wiarę zostawia obraz mnie samej, i tym obrazem jesteś ty. Ten obraz nie jest cieniem, ale rzeczywistością; jest zrozumieniem jak ja sama: rozumie, kocha, mówi, widzi, słyszy, porusza się i działa (MR, s. 958).

Papież Benedykt XVI w encyklice: *Deus caritas est* tak mówi o wierze przeżywanej w kluczu relacji:

U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie.

Pełnia rozpoczyna się w momencie, w którym osoba pozostaje przed Bogiem w miłosnej postawie. Wszystko jest przyjmowaniem, nie ma [dokonywania] wyboru. Trójca Najświętsza, jako tajemnica komunii, jako tajemnica misji. Wiara jest zawsze początkiem poszukiwania:

To ja jestem nieskończoną pięknnością, której szukasz.

- Wierzę w to, ale w tak ważnej kwestii zawsze szukam argumentów, aby wesprzeć mą wiarę. Powiedz mi, kim jesteś, ukaż mi Twą postać, bez zasłony. Masz oczy, aby widzieć, język, aby mówić i serce, aby kochać?
- Mam Głowę, którą jest Chrystus, w niebie i na ziemi językiem mej Głowy są aniołowie, kapłani i ich funkcje; tym językiem odpowiadam na pytania. Kocham i nienawidzę, bo mam serce, aby kochać. To serce jest wolą tysięcy inteligencji zjednoczonych w jedno i przez jednego Ducha, który jest trzecią osobą Trójcy. To nie fikcja; jestem rzeczywistością, którą reprezentują cienie... Wierzysz we mnie?
- Wierzę w Ciebie, o Eklezjo Święta!
- Skoro wierzysz we mnie, wybrałam cię, aby objawić się światu (MR, s. 792).

### 3. WIARA JEST ZAUFANIEM

Wiara jako fundamentalny akt zaufania ujawnia nowe wymiary. Sprawia, że zmniejszają się obawy, które otaczają i zniewalają człowieka. Możemy się zapytać: Czy istnieje taka piękność, która może zbawić świat? Jeśli Bóg jest miłością (1 J 4, 8) i najwyższym Dobrem, jest również najwyższym Pięknością. Według Ojców Kościoła Bóg jest „Pięknością, które zbawia”. Dla Franciszka Palau to życie w Jego rękach. Pozwolić, by On nim kierował. Zaufanie jest tym, co zbawia. Duchowość palautiańska wychodzi z tego właśnie prawa łaski, z miłości Boga. Zostaliśmy bowiem stworzeni do komunii miłości. Przez wiarę odkrywamy wieczną nowość Ewangelii Chrystusa, dzięki której możemy sięgnąć pełni. „Córko, twoja wiara cię ocaliła”. Adoracja jest pełnią wiary, źródłem komunii i misji. Poprzez wiarę Palau – kontemplatyk nauczył się trwać w Jego miłości (J 15, 9), słuchać Jego Słowa, przyjął uczucia Syna (Flp 2, 59) i pozwolił, by to Ewangelia tknęła jego życie. W codzienności Bóg stopniowo objawia wierność swej miłości, a równocześnie pomaga mu odkryć piękno bycia z Nim. Odczytując swoje życie w świetle wiary, Palau rozpoznaje, że jest ono w rękach Boga. Naznaczone światłem i cieniem, poczuciem ograniczenia i powierzenia się Jemu, osobistą niewiernością i wyznaniem wiecznej miłości Boga (Jr 31, 3). Franciszek Palau uznaje, że Bóg jest Panem historii, prowadzi go swoją silną ręką, nieustannie nawiedza i towarzyszy swoją obecnością. Nie tylko mówi o tym w swoich listach, ale również doświadcza w modlitwie:

Nie w naszym ręku kierowanie naszymi krokami. Bóg je wszystkie policzył, a ja jestem związany Jego wolą i nigdy nie będę zważał ani na moje własne dobro duchowe czy cielesne, ani na wasze, lecz na [sprawy] Boga i Jego Eklezji, i dlatego pójdziemy, którędy On zechce (Ct 18, 7). On nas zbawi (Ct 49, 1).

Wierzyć, to dla Franciszka Palau pozwolić się przekształcać, dzień po dniu, w ciągu całego życia. Chodzi o pokorną akceptację rzeczywistości. Franciszek Palau obejmował ją spojrzeniem wiary. Interpretował teksty biblijne w kluczu własnego doświadczenia. To wiara pełna dobroci, doświadczenie miłości. Polega na zaufaniu temu Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie, który umiłował mnie aż do końca (J 13, 1). Jest ona zatem pewną formą miłości Kogoś, kto daje słowo. Wierzy, ponieważ wie, komu zaufa. I aby zaufać, potrzeba doświadczyć relacji z tą osobą.

Jeśli mnie kochasz, będziesz się o mnie troszczyć: jestem zbawiony.

- Tak, jesteś zbawiony przez miłość. Wierzysz we mnie?
- Dlaczego mnie o to pytasz?
- Chcę potwierdzenia twojej wiary.
- Dobrze, dziękuję. Chcesz dać mi znak twojej egzystencji i miłości?
- Tak.
- Już mam ich wystarczająco dużo: wierzę w Jezusa Chrystusa, Głowę twego Ciała i wierzę w Kościół – Eklezję, Ciała Jezusa Chrystusa, Twojej Głowy. Nie potrzebuję więcej (MR, s. 858–859).

I jeszcze jeden tekst:

Pod jakże dobrą opieką jest ten, kto zawiera Bogu! Na modlitwie zajmij się zdobywaniem dla siebie tej ufności, ponieważ jej potrzebujesz. Ufność ta zakłada wiarę w Jego Opatrzność, a Opatrzność to opieka i ojcowska troska, jaką Bóg przejawia względem nas. Pozwólmy, aby Bóg się o nas troszczył, sprawował nad nami rządy, aby nas prowadził. To zaufanie osłoni nas przed okropnymi zgrzyzotami, przed uczuciem lęku i obawami, które nas atakują, a pochodzą z naszych własnych złudzeń (Ct 56, 2).

To żywa i dynamiczna droga, która rozwija się w każdym z osobna. Jest to wiara wypróbowana.



#### 4. WIARA POSIADA WYMIAR EKLEZJALNY

Wiara zakłada przynależność do wspólnoty wierzących. To akt eklezjalny. Nie można pójść za Chrystusem, jeśli nie kroczyć się z Kościołem. Dlatego Palau nieustannie powtarza, że Kościół jest Bogiem – Chrystusem i bliźnimi, którzy razem tworzą jedną całość. Z wielką siłą przekazuje swoje *Credo* i zaraża doświadczeniem otaczające go osoby. To droga do tego, by skoncentrować swe życie na Chrystusie Mistycznym. W centrum staje Chrystus. „Wierzę, że istniejesz...” (MR, s. 970). Dynamika wiary jest ekspansywna: szerzy się. Doświadczenie wewnętrzne Eklezji jakie stało się udziałem błogosławionego Franciszka Palau, Eklezji, jako osoby mistycznej i relacji z nią w wymiarze synostwa, miłości małżeńskiej i ojcostwa musi być przekazane innym. Inspiracją dla niego staje się Pismo Święte, a w sposób szczególny Apokalipsa św. Jana. Pytał, dlaczego Ojciec objawił się jemu, który czuł się niezdolny, by odpowiedzieć na tę miłość. Rankiem 5 września 1864 roku w Santa Cruz usłyszy w swym wnętrzu ten głos Boga:

Nie ze względu na ciebie, ale na moją Eklezję. Objawiłem, odkryłem i ukazałem ci moją umiłowaną Córkę. Ona się tobie objawiła i dałem ci ją jako Córkę, a mój Syn oddał ci ją jako Małżonkę, abyś opisał jej piękno i aby dzięki temu opisowi i temu, co głosisz, świat ją poznał, pokochał, przestał nienawidzić i prześladować. Już nadchodzi czas, w którym Eklezja ma się objawić i dać poznać światu. Ludzie ujrzą ją i umiłowują. Wiara w nią, prawie gasnąca, podniesie się jak kometa. I będzie to znakiem ostatnich dni pielgrzymowania na ziemi. Zapieczętuż te słowa (MR, s. 765).

Doświadczenie Eklezji jako Mistycznego Ciała poprzedzone jest u Palau głębokim doświadczeniem wiary przeżywanym w kontekście Eucharystii, przestrzeni „tajemnicy godnej podziwu”, przedmiotu tak wielu z jego mistycznych dialogów. Otrzymuje wiarę jako dar i dowód miłości. Prosi o wiarę i Eklezja mu jej udziela:

Rankiem 5-ego wąpiłem, nie wąpiłem, lecz mój duch był zaślepiony, nie rozumiał prawd, o których właśnie napisałem. Rozpocząłem mszę bardzo rozproszony. Gdy wypowiadałem słowa konsekracji, Umiłowana rzekła:

- Jestem tutaj. Kiedy w to uwierzysz?
- Kiedy? Uwierzę, jeśli udzielisz mi wiary. Daj mi wiarę, uczyni mi tę łaskę.
- Dam ci ją i będzie to następny dowód mojej miłości do ciebie. Otwórz swe serce i pozwól mi w nim pisać.
- Moje serce jest na Ciebie otwarte, jest Twoje; rób w nim to, co Ci się podoba.
- Tutaj jest Twoja Umiłowana... oddaje się tobie: to akt, który dokonuje się w tym Sakramencie. Wierzysz?

I odpowiedziałem z mocą:

- Oh! Wierzę... wierzę.

I dodała:

- Już nie będziesz więcej wąpił. Przyjmij wiarę we mnie, jako dowód mej miłości (MR, s. 764).

Wiara budzi miłość. Ta natomiast nigdy nie czuje się czymś dokonanym i zamkniętym. Jest energią wzrostu i nawrócenia. Potrzebuje spotkania i zawsze jest nowa. Motywem tak wielkiej delikatności i miłości jest ewangelizacja:

Objawiłem ci moją Córkę, abyś głosił Jej piękność. Opisz piórem i ołówkiem (za pomocą sztuki, angażując w to wszystkie twoje umiejętności) Jej nieskończone piękno i przedstaw Ją oczom pielgrzymującego człowieka jako cel miłości (MR, s. 812).

## 5. „WALKI WIARY”

Franciszek Palau zna, cierpi i zastanawia się nad wydarzeniami współczesnych mu czasów z perspektywy wiary i teologalnego

spojrzenia na historię. Patrzy na świat bólu i marginalizacji. Epoka, w której żyje, wymaga stałości, moralności i obrony w przestrzeni wiary i obyczajów. Dla niego, który ciągle jest w drodze, bez jakiegokolwiek stabilności, nie jest czymś łatwym odpowiedzieć na wezwanie Boga i nie uciekać przed przygodą czy ryzykiem. Nie miał pokus „urządzenia się” we własnych ideach, uczuciach, tradycjach, obowiązkach itd. Głoszenie jest straszną walką i nie ma w niej niczego poza trudem. To walka przeciwko złu i grzechowi, w której duch czuje się atakowany z różnych stron. „Wychodząc na górę, byłem podobny do walczącego żołnierza, który nie dostał się do niewoli ani nie zginął w starciu. Pozostaje mu jednak zmęczenie wynikające z walki na śmierć...” (MR, s. 867).

Idzie na samotność, by leczyć rany. Kiedy naśladowanie opiera się na ciągłej interpretacji tego, co się dzieje, Jezus staje się zupełnie nieprzewidywalny. Osoba pozostaje otwarta na to, co nowe i zaskakujące, wrażliwa na zmiany. W takiej właśnie scenarii spotykamy Franciszka Palau, człowieka bez dachu nad głową, który przeżywa swą wiarę pośród niespodzianek i cierpienia. Kroczy z krzyżem Pana. Jego zaangażowanie pod tym względem było ogromne. Świadczył o pięknie wiary swoim życiem: „W całym swym życiu nie ujrzę nic oprócz prześladowań, więc mój duch pluje na świat i nigdy nie zejść z drogi po to, żeby zachować swe wygody” (Ct 18, 2). Wiara w Boga, w Jezusa, pozwala mu żyć w pokoju pomimo cierpienia. Poznał zdradę własnych braci a mimo to, pośród próby, daje świadectwo swej wierności i braterstwa. Kto wierzy, kocha, przebacza, słucha, ma nadzieję, ufa, modli się. Trzeba podkreślić piękno owoców wiary, które rodzą się pośród trudności. Wyjątkową jej siłę okazuje w posłuszeństwie. W trudnym czasie oszczerstw i oskarżeń podtrzymuje szacunek i miłość do autorytetu osoby, jaką jest biskup. W tym samym duchu, z wiarą i poddaniem się woli Boga, akceptuje porażkę prób fundacyjnych w Leridzie i Aytonie (por. Ct 19, 6). W Szkole cnót wyznawanie wiary dokonywało się każdego dnia. I wreszcie wygnanie na Ibizę zaowocowało mocnym przeżyciem, mimo iż

w ciemnościach wiary (por. Ct 21, 5). W 1861 roku, po odzyskaniu wolności, broni doktryny wiary, której naucza Kościół: „Ja na tym terenie mam swoje potyczki i walczę z satysfakcją, ponieważ są to potyczki wiary” (Ct 68, 3). Pod koniec życia, kiedy to posługa egzorcyzmowania przynosi ze sobą bolesne próby, głęboka wiara Franciszka sięga szczytów: „Wiara egzorcysty powinna się troszczyć o to, by nie brakowało jej niczego z tego, czego wymagają prawa sprawiedliwości Bożej. Do wiary winna się dołączyć modlitwa. Do modlitwy i wiary prawość dzieł” (MR, s. 876).

To właśnie wiara w Eklezję jest powodem, dla którego może pokonać wszystkie przeszkody. Ona okazuje mu swą wdzięczność i odplaca się tysiąckrotnie.

Objawiałam się tobie stopniowo, powoli... Teraz więc odkrywam przed tobą twarz, ujawniam mego ducha i pokazuję ci serce i moją miłość do ciebie, ponieważ twoja miłość do mnie, twoja lojalność i wierność nie osłabły podczas trudnych, długich i ciężkich prób, na jakie ze zrządzenia mego Ojca byłeś wystawiony... Mimo iż jesteś grzesznikiem, mam w tobie na ziemi kochającego, który pozostał lojalny i wierny w próbach (MR, s. 722).

## 6. CHRYSTUS JEST NAJWYŻSZYM PIĘKNEM

Wiara jest piękna, ponieważ rodzi się ze spotkania „z najpiękniejszym z ludzi: Chrystusem. Wdzięk się rozlał na jego wargach” (Ps 45). Piękne jest to, co rodzi się z serca. „Z mego serca tryska piękne słowo: utwór mój głoszę dla króla...”. Miłość odziewa się pięknem, a piękno rodzi pragnienie, którym jest Chrystus i w ten sposób Palau mówi o Nim swoim córkom. Wdzięk rozlany na Jego wargach oznacza wewnętrzne piękno Słowa i chwałę głoszenia Jego tajemnic. W Chrystusie ujawnia się piękno prawdy, piękno Boga samego, który przyciąga ku sobie i sprawia, że wychodzi się

na spotkanie wołającej Miłości. Według Franciszka Palau nie ma nic piękniejszego dla kobiety niż jej ukochany ani nic tak pięknego dla mężczyzny jak umiłowana (Pnp 2, 16). Umiłowany jest najpiękniejszy, powtarza Pieśń nad Pieśniami. Piękno odnosi się do oka i serca ludzkiego. Palau nalega więc, by osoby, które prowadzi, zakochały się w Chrystusie. Tak podtrzymuje się wiarę i komunie. Nie opierają się one bowiem na treści ale na Osobie. Wiara jest pewnością, którą (Franciszek) pokłada w Kimś, kto go kocha. Aby dotrzeć do tej pewności, według tego, co czytamy u Franciszka Palau, musi zaistnieć osobiste spotkanie. W liście do swych córek w Ciudadeli tak będzie mówił o Jezusie, który jest centrum wszystkiego:

Wasze zjednoczenie z Synem Bożym jest zależne od tych dwóch prawd naszej świętej wiary katolickiej:

1) Syn Boży jest dla was umiłowanym.

2) On jest dla was jedynym miłującym, jakiego macie i jakiego możecie mieć. Łączy w sobie wszystkie te cechy. Wierzycie w to? Wierzcie, ażeby wzmocnić waszą wiarę, napiszę obszerniej. [I]: «Jest dla was umiłowanym...» Wierzycie w to? Wierzcie temu. W swoim świętym człowieczeństwie posiada doskonałą, w najwyższym stopniu idealną postać, jest piękny jak Bóg. Jego oblicze lśni i odzwierciedla najwyższe piękno, jakim jest Bóg. Jako człowiek łączy w sobie całe piękno ludzkie. Jako Bóg jest najwyższym Dobrem. Jezus jest waszym umiłowanym... Umiłowany miłuje was miłością wieczną... Wierzycie w to? Wierzcie, i wszystko zrobione; wierzcie w to, a wasza wiara zwiąże was z Nim w niewypowiedzianym zjednoczeniu. Pracujcie, córki moje, nad ocaleniem waszej wiary w tę prawdę. Jeśli bowiem wam jej braknie, nie ma zaślubin. Zjednoczyłyście się z Nim w wierze, nadziei i miłości. Wiara rodzi miłość, gorliwość, życie i siłę. Wasz umiłowany jest obecny. Wierzcie w to. Mówi wam to wiara katolicka. Przychodzi do was w sakramencie i mówi: jestem waszym umiłowanym, cały wasz. Na dowód tego daje się wam pod postaciami chleba. Wy Go przyjmujecie, bierzecie, dotykacie, obejmujecie, łączycie się z Nim... Wierzcie w to... Ach, gdybyście miały wiarę w Boga! Z jaką radością i satysfakcją przebywałybyście pośród rodziny, której wasz umiłowany jest ojcem od [momentu] Chrztu! (Ct 88).

Tylko w Chrystusie piękność staje się doświadczeniem ludzkim. Sama Jego miłość popycha, by Go wspomóc za każdym razem, gdy staje się bliźnim na drodze życia: „Co czynisz dla twych bliźnich, czynisz dla mnie, ponieważ ja jestem nimi, a oni są Kościołem” (MR, s. 811). Pięknu wiary nie jest obce doświadczenie bólu: „Jestem twoją córką, wojującą Eklezją na ziemi. Płacę z tymi, którzy płaczą i cierpię z tymi, którzy cierpią... To, co czynisz dla moich chorych członków, czynisz dla mnie. Dziękuję Ci za to...” (MR, s. 827). Potwierdza, że każda osoba nosi w sobie ślad boskiego piękna. Nie jako odizolowana indywidualność, ale jako członek Całego Chrystusa, w którym realizuje się najbardziej wzniosła komunია samego Boga z całą ludzkością:

Jeśli tego chcesz, nie oddalę się od ciebie ani ty ode mnie.

- Powiedz mi jak.
- Wierz i kochaj.
- Nie rozumiem Cię.
- Wytłumaczę ci tajemnicę. Masz lustro?... Złączone jest z nim srebro. W lustrze odbija się postać, wyobrażenie i informacja o tym, czym jestem. Teraz, abyś mógł dostrzec w lustrze przedmiot, potrzeba światła słońca bądź lampy. Prawda?
- Tak jest.
- Dobrze. Więc tym światłem jest wiara katolicka, która odnosi się do mnie; jeśli jej braknie, choćbym była obecna w Tobie, który jesteś lustrem, nie zobaczyłbyś mnie. Kiedy brakuje ci wiary, choćbym była w zasięgu twego wzroku, a ty mego, nie widzisz mnie. Wierzyć, znaczy widzieć, a ty zapominasz o mnie. To twoje zapomnienie jest nieobecnością, na którą narzekasz. Wiedz, że ani ty, ani żaden inny śmiertelnik nie może uciec od mojej obecności: zawsze jestem przed człowiekiem śmiertelnym jak jakakolwiek osoba przed lustrem. Ten, kto we mnie nie wierzy, choćbym nie wiem jak była obecna, tak jak przedmiot przed lustrem, nic nie widzi, a nie wierząc w to, czym jestem, nie kocha mnie. Kto mnie nie kocha ani nie wierzy we mnie, jest lustrem pełnym brudu, pokrytym warstwą brudnej ziemi. To właśnie brud przeszkadza w tym, by mnie zobaczono (MR, s. 946–948).

Piękno Chrystusa mieszka w Jego tajemnicach. Kontemplacja każdej z nich rodzi podziw i radość. Chodzi o wiarę w miłość Boga.

Szukam ciebie i pragnę twej miłości... Wierzysz w to?

- Tak, pomóż mi wierzyć. Kto nie wierzy, chodzi w ciemnościach...
- Ja... mówiła – objawiłam ci moje imię; odkrywałam się przed tobą pod różnymi postaciami, o synu proroków! Widziałeś, na ile twój stan śmiertelnika da się pogodzić z moją niezmierną pięknnością; to ja wzywam cię na samotność, aby obdarzać cię moją miłością. I jeszcze się wahasz? Jeszcze wątpisz w moją miłość do ciebie?
- Tak – odpowiedziałem – wątpię.
- Czego dotyczy to zwątpienie? Wątpisz w moje istnienie?
- Nie, wierzę, że jesteś tym, o czym mówisz.
- Wątpisz w to, że cię kocham?
- Tak. (Nie wątpi w prawdy wiary, zawsze wątpi w miłość). Jesteś nieskończenie piękna i godna miłości. Cieszę się, że mogę wierzyć w Twą pięknność... Wierzę w to i ta wiara, że istniejesz, jest dla mnie największym szczęściem. Wiara w to, że jesteś tym, czym pragnę, abyś była... Mimo to, muszę Ci wyznać, że wątpię w Twoją miłość do mnie, a powód tych wątpliwości nie tkwi w Tobie, ale we mnie (MR, s. 953–955).

Bóg kocha, ponieważ jesteście Jego dziećmi, nie dlatego, że jesteście godni tej miłości. Szuka serca, w którym mógłby rozlać miłość. Franciszkowi Palau nie wystarcza poznanie Chrystusa. Nalega, aby w jego córkach, w miarę jak rośnie wiara, rosła też miłość oraz egzystencjalna więź z Chrystusem, ideał miłości. Wiara pozwala przyłączyć do Chrystusa, powierzyć się Jemu w taki sposób, że przemieni się w jedno z zaufaniem i miłością.

**ZAKOŃCZENIE**

Pięknem wiary w duchowości palautiańskiej jest Bóg, który kocha i tworzy komunie. To dwie strony tego samego medalu: oblicze Króla, który do niego mówi, towarzyszy mu, dodaje odwagi, „tym wypełniona jest moja głowa i serce”, jak sam o tym powie, oraz oblicze Królestwa: przesłanie misyjne. Franciszek Palau zaleca przyjęcie wiary jako daru Boga:

Zastanów się nad tym człowieku, pielgrzymie na ziemi, nie uciekaj od Eklezji, nie oddalaj się od Jej obecności, wierz w to, co mówi, że jest kochającą i dobrą Matką. Kochaj ją, a znajdziesz w niej szczęście, którego szukasz<sup>1</sup>.

Pragniemy żyć w łonie modlącej się Eklezji, kontemplującej, bliskiej, miłosiernej, uczciwej, głosząc Ewangelię z odwagą, bez lęków i kompleksów. Płyniemy pod prąd, wieje mocny wiatr, ale Bóg nas nie zostawia, zawsze prowadzi nas za rękę. Lud Boży potrzebuje świadków. W poranek wielkanocny rozbłyska piękno, które zbawia. Chodzi o to, by żyć dla Boga i bliźniego. Już dokonano się zwycięstwo nad śmiercią. Żyć, znaczy naśladować Jezusa, czyniąc bardziej przejrzystym Jego oblicze w naszym codziennym poszukiwaniu, w kontemplacji i służbie.

tłum. Lidia Wrona CM

---

<sup>1</sup> *Kościół Boga obrazowany przez Ducha Świętego*, w: *Escritos*, red. E. Pacho, Burgos 1997, s. 624.